



Międzywojenne dzieje Węgier były burzliwe. Mieści się w nich próba budowy demokratycznej republiki, rewolucja komunistyczna oraz żywotny prawicowy autorytaryzm...

Wraz z końcem wielkiej wojny na czołowe miejsce w węgierskiej polityce wysunął się hrabia Mihály Károlyi, twórca Niepodległościowej Partii 48 Roku, która przed 1914 rokiem znajdowała się w opozycji. Jego poglądy ewoluowały od konserwatywnych do bardzo liberalnych, przynajmniej jak na realia monarchii Habsburgów. Można domniemywać, że byłby on w stanie znaleźć wspólny język z przedstawicielami mniejszości narodowych tak licznie zamieszkujących Węgry. Moment historyczny wybitnie nie sprzyjał jednak takim koncyliacyjnym zabiegom. Jesienią 1918 roku CK monarchia właśnie sypała się niczym domek z kart. Károlyi opowiadał się za ugodą z państwami ententy, dość radykalnymi reformami społecznymi, utrzymaniem (choć przy daleko idącym rozluźnieniu) związków z Wiedniem oraz zachowaniem przedwojennych granic Królestwa Węgier (czyli tzw. Wielkich Węgier). Ten ostatni postulat od samego początku można było uznać za mrzonkę.

Eksperyment republikański

25 października 1918 roku z inicjatywy Károlyi'ego ukonstytuowała się Węgierska Rada Narodowa, w pracę której zaangażowali się również m.in. socjaldemokraci. Jej program sprowadzał się do radykalnych reform społecznych i gospodarczych, przewidywał również utrzymanie dotychczasowego kształtu terytorialnego Węgier, choć nie wykluczano nadania

autonomii terenom zamieszkałym przez przedstawicieli narodowości niemadziarskich. Jednak ani te propozycje, ani ugodowe noty ostatniego szefa austro-węgierskiej dyplomacji, hrabiego Gyuli Andrássy'ego nie zaspakajały roszczeń Czechów, Słowaków czy Słowian południowych.

Jakby tego było mało, na ulicach Budapesztu Węgrzy domagali się pokoju, reform oraz postawienia Károlyi'ego na czele rządu. Zajęte zostały strategiczne mosty, opanowano również poczty i telegraf. Do śmiertelnych ofiar tej, jak ją nazwano, rewolucji astrów, należał były premier István Tisza, zastrzelony we własnym mieszkaniu. Ostatni król i cesarz Karol IV powołał telefonicznie nowy rząd węgierski – z hrabią Károlyim na czele i z socjaldemokratami w składzie. 13 listopada król abdykował, zaś Węgrzy zawarli w Belgradzie (odrębny) rozejm z przedstawicielami ententy. Trzy dni później Węgry ogłoszono republiką, co oznaczało ostateczne zerwanie więzów politycznych z Wiedniem.

Rząd Károlyi'ego ogłosił ambitny program o dość progresywnym obliczu. Składały się na niego postulaty powszechnego prawa wyborczego (także dla kobiet), wolność słowa, prasy i zgromadzeń, rozbudowana opieka społeczna oraz radykalna reforma rolna. Premierowi trudno jednak było zdobyć zaufanie szerokich rzesz społeczeństwa. Przedstawiciele arystokracji widzieli w nim zdrajcę, zaś dla innych grup społecznych Károlyi wciąż pozostawał nade wszystko arystokratą. Po rekonstrukcji rządu w styczniu 1919 roku na jego czele stanął Dénes Berinkey, zaś Karolyi został mianowany głową państwa jako tymczasowy prezydent. Wprowadzenie w lutym reformy rolnej, która miała zdobyć szerokie uznanie społeczne, tylko zaogniło sytuację. Nie zadowoliła ona nikogo. Dla posiadaczy ziemskich była zbyt radykalna, a zdaniem chłopów szła nie dość daleko. Na dodatek wprowadzono ją w skrajnie niesprzyjających okolicznościach: sytuacja gospodarcza kraju była opłakana, rosło bezrobocie, a problemy aprowizacyjne były na porządku dziennym. Wciąż napływali uchodźcy z terenów Korony św.

Stefana zajętych przez Rumunów, Czechów czy Serbów. Z niewoli rosyjskiej powracali zaś jeńcy wojenni, bardzo często przesiąknięci ideologią bolszewicką. Jednym z takich jeńców był Béla Kun.

Czerwone Węgry Bełi Kuna

Kun był przed wojną działaczem socjaldemokratycznym, zaś w Rosji wziął czynny udział w rewolucji, której wybuch oznaczał dla niego wyzwolenie z obozu jenieckiego. Po powrocie na Węgry w listopadzie 1918 roku aktywnie włączył się w działalność środowisk radykalnie lewicowych, walnie przyczyniając się do powstania Węgierskiej Partii Komunistycznej (węgierskiej sekcji Międzynarodówki Komunistycznej). W napiętej sytuacji szybko zaczęły mnożyć się bunty robotników, chłopów i żołnierzy, inspirowane przez komunistów. 21 lutego 1919 roku czołowi działacze WPK z Kunem na czele zostali aresztowani, z tego powodu przez kraj przetoczyła się fala masowych demonstracji i strajków.

Posługując się terminologią Carla Schmitta, można powiedzieć, że Mihály Károlyi był *katechonem* zapobiegającym dojściu komunistów do władzy. Przyczyną jego upadku stał się konflikt z Rumunią odnośnie przebiegu linii demarkacyjnej. Pierwszy projekt nie budził większych obiekcji ze strony Węgrów. Rumunia stanowiła jednak zaplecze alianckiej interwencji w południowej Rosji, w związku z czym Rumuni postanowili zdyskontować swoją pozycję. Dlatego też politycy z Bukaresztu wysunęli nową propozycję, pozostawiającą poza granicami Węgier m.in. miasto Szeged. W ówczesnej sytuacji dobre stosunki z Rumunią były dla krajów ententy ważniejsze niż sytuacja na Węgrzech, więc konferencja pokojowa w Paryżu przystała na propozycję rumuńską – w tajemnicy przed najbardziej zainteresowanymi .

Węgrzy poznali tę decyzję 19 marca 1919 roku, otrzymując z rąk Francuzów notę dyplomatyczną utrzymaną w tonie ultymatywnym. Wzywała ona do wycofania wojsk i urzędników poza linię w nowym

kształćcie w ciągu dwóch dób, pod rygiem wycofania z Budapesztu zagranicznych misji (co w praktyce oznaczałoby wojnę). Linia węgierskiego rządu oparta na utrzymywaniu dobrych stosunków z ententą okazała się bezowocna. Prezydent Károlyi zaproponował zmianę gabinetu na w pełni socjalistyczny. Jego zdaniem tylko taki rząd mógł utrzymać spokój wewnątrz kraju oraz zbudować silną armię. Nie przewidział on tylko jednego, nader kluczowego czynnika, a mianowicie tego, że socjaliści zawrą porozumienie z komunistami. Nowopowstała Węgierska Partia Socjalistyczna wyłoniła ze swego łona nowy rząd zwany szumnie Rządzącą Radą Rewolucyjną. Uznała ona stanowisko prezydenta za niepotrzebne. Zbędny okazał się tym samym również Károlyi. Premierem został działacz socjaldemokratyczny, Sándor Garbai, natomiast Béla Kun był jedynym komunistą w składzie gabinetu. Jednak to on miał rozstrzygający wpływ na podejmowane decyzje. W miarę kolejnych rekonstrukcji rządu komuniści zdominowali socjalistów. Pozycję nowej władzy na prowincji umocniły wybory do rad prowincjonalnych i krajowych w kwietniu 1919 roku, do których dopuszczono jedną tylko listę kandydatów.

Rządy skrajnej lewicy otrzymały z początku poparcie nie tylko proletariatu, ale i pozostałych warstw społecznych. W tym również tych, które trudno byłoby podejrzewać o komunistyczne sympatie: oficerów, mieszczaństwa, klasy średniej, urzędników. Związane było to przede wszystkim z powszechnymi nad Dunajem nastrojami odrzucenia upokarzającego dyktatu ze strony Rumunów. To szerokie poparcie zostało jednak rychło przez komunistów roztrwonione, z powodu doktrynalnych, ideologicznych eksperymentów. Ślepo kopiowano wzory z bolszewickiej Rosji, totalnie ignorując węgierską specyfikę. Anegdotycznym wręcz tego przykładem były bardzo surowe zakazy spożywania alkoholu. W kraju słynącym ze znakomitych tokajów czy palinki nie mogło to znaleźć zrozumienia.

Radykalny program wprowadzano głównie za pomocą dekretów. Kontrolę poddano dystrybucję żywności i handel detaliczny,

powołano do życia Czerwoną Armię oraz Czerwoną Straż, mającą dbać o porządek wewnętrzny. Wydano szereg postanowień ograniczających swobodę działania Kościołów katolickiego i protestanckiego. Dużo uwagi poświęcono reformom szkolnictwa utrzymanym w duchu komunistycznej indoktrynacji. Znacjonalizowano również wszystkie przedsiębiorstwa zatrudniające ponad dwudziestu pracowników oraz instytucje finansowe (prywatne konta zostały zablokowane). Decyzje te, a w jeszcze większym stopniu nieudolny sposób wprowadzania ich w życie, nieodwracalnie rozczarowały społeczeństwo węgierskie. Zupełnie chybnym pomysłem okazało się np. utworzenie rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Jednoczesne zwiększenie podaży pieniądza wywołało olbrzymią inflację. Nie pomogło nawet to, że szczególnie mocno rozwinięty został komunistyczny aparat propagandowy. W jego budowie uczestniczyli nie tylko politycy, ale również wielu lewicowych intelektualistów.

Mocarstwa europejskie zaczęły się w końcu obawiać, że z Węgier komunizm rozprzestrzeni się na inne kraje, w szczególności dostrzegano potencjał rewolucyjny w Niemczech i Austrii. Nie były to obawy płonne. Wystarczy pamiętać, że Armia Czerwona znajdowała się wtedy ok. 200 km od węgierskiej granicy. W tej sytuacji uczestnicy konferencji pokojowej próbowali za pośrednictwem południowoafrykańskiego polityka Jana Smutsa przekonać Węgrów do przyjęcia kolejnego, tym razem znacznie korzystniejszego, projektu linii demarkacyjnej z Rumunią. Bezskutecznie.

Początkiem końca Węgierskiej Republiki Rad była podjęta w kwietniu 1919 roku interwencja wojsk rumuńskich i czechosłowackich. Uaktywniły się też węgierskie środowiska antykomunistyczne. Powstały w Wiedniu Komitet Antybolszewicki z hrabią Istvánem Bethlenem na czele otworzył się za restytucją monarchii. Przeciwni byli temu prawicowi przedstawiciele klasy średniej, zgromadzeni w Szeged (stąd zwani grupą szegedyńską) z Gyulą Gömbösem na czele.

Regent bez króla, admirał bez floty

W warunkach zbrojnej interwencji, rewolucyjnego chaosu i politycznej destabilizacji władza leżała na ulicy. Mężem opatrzościowym węgierskiej prawicy okazał się admirał Miklós Horthy de Nagybánya, były głównodowodzący austro-węgierskiej marynarki wojennej. Horthy udzielił przyzwolenia na tzw. biały terror, który pochłonął ok. 5 tys. ofiar. Było to swoiste „odreagowanie” rządów komunistów. Ich skutkiem ubocznym było rozbudzenie silnych nastrojów antysemitycznych, co motywowano dużym udziałem Żydów we władzach Węgierskiej Republiki Rad.

Już 25 stycznia 1920 roku odbyły się wybory parlamentarne, zbojkotowane przez lewicę, a wygrane przez centroprawicę. Okres rządów radykalnej lewicy uznano za niebyły z prawnego punktu widzenia. Wskutek – jak to widziano – kompromitacji idei republikańskiej, postanowiono powrócić do rządów monarchicznych, które uznawano za silniej związane z węgierską tożsamością narodową. Otwarte przywrócenie monarchii nie było jednak możliwe z powodu oporu zwycięskich państw ententy, nie popierała go zresztą także część węgierskich elit. Postanowiono zatem, że parlament wybierze na czas nieokreślony regenta. Kandydujący na to stanowisko hrabia Albert Apponyi cieszył się poparciem chrześcijańskich demokratów, jednak Horthy miał w ręku argument poważniejszy – dysponował sprawną siłą zbrojną. Było to niebagatelnym atutem.

Horthy w dość powszechnym mniemaniu wydawał się kandydatem idealnym, łączącym odmienne orientacje światopoglądowe. Monarchiści pamiętali, że był adiutantem Franciszka Józefa i zaufanym Karola Habsburga, ostatniego władcy CK monarchii. Dla antyhabsburskiej, protestanckiej szlachty był kandydatem „narodowym”, a niemałe znaczenie miało to, że Horthy był wyznania kalwińskiego. Warstwy szlacheckie i oficerskie upatrywały w nim jednoznacznie człowieka, z którym można było się identyfikować, a zasadnicze znaczenie miał tu jego marynarski mundur. Dlatego właśnie aż 131 głosujących (na 141

obecnych) poparło kandydaturę admirała na regenta.

Kiedy Miklós Horthy obejmował władzę, którą miał sprawować przez ćwierć wieku, Węgierska Republika Rad i biały terror wciąż były żywymi wspomnieniami. Jak zauważył Jerzy Kochanowski, doprowadziło to do wręcz obsesyjnego podejścia do wszystkiego, co miało związek z lewicą. Skutecznie zahamowało to rozwój w pełni demokratycznej sceny politycznej oraz implementację reform społecznych i politycznych. Innym ważnym czynnikiem, który trwale naznaczył cały okres rządów horthystowskich było podpisanie 4 czerwca 1920 roku traktatu pokojowego w Trianon.

Dla Węgrów dzień podpisania traktatu był jednym z najczarniejszych w ich dziejach. Był to moment faktycznego rozpadu historycznej Korony św. Stefana, której ziemie zostały przyłączone do Rumunii, Czechosłowacji, Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a także do Austrii, Polski i Włoch. Węgry stały się w praktyce państwem jednolitym narodowościowo, a wielu etnicznych Węgrów znalazło się poza granicami państwa rządzonego z Budapesztu. Jakby tego było mało, większość krajów, które w Trianon uzyskały nabytki terytorialne, było wobec Madziarów nastawione wyraźnie wrogo. Nic też dziwnego, że 4 czerwca 1920 roku w całym kraju bito w dzwony, a flagi opuszczono do połowy masztów. Wstrzymano też na kilka minut ruch drogowy. Potem przez wiele lat w szkołach odmawiano obowiązkową „modlitwę narodową”:

*Wierzę w Boga, w ojczyznę, w wiecznej prawdy trwanie
Że sprawiedliwości zadość się stanie
Wierzę w dawnych Węgier świetne zmartwychwstanie.*

Sytuację polityczną jeszcze bardziej komplikowały zamysły przebywającego na emigracji w Szwajcarii Karola Habsburga. Snuł on plany ewentualnego powrotu do władzy, będąc świadomym, że znaczna część Węgrów nastawiona była legitymistycznie. Co więcej, ewentualności takiej nie wykluczał w korespondencji z

obalonym monarchą sam Horthy. Po dojściu do władzy okazało się jednak, że nie zamierzał z niej rezygnować. W 1921 roku Karol Habsburg dwukrotnie próbował odzyskać tron Węgier – za pierwszym razem środkami politycznymi, za drugim zaś zbrojnie. Próby te zakończyły się klęską. Niedługo później ostatni monarcha Austro-Węgier został przez Brytyjczyków wywieziony na Maderę, gdzie wskutek słabego stanu zdrowia i bardzo złych warunków zmarł po kilku miesiącach. 6 listopada 1921 roku ogłoszono detronizację rodu Habsburgów. Węgry stały się ostatecznie – jak wielokroć żartobliwie mawiano – monarchią, która nie ma króla, a rządzi w niej admirał, pomimo braku posiadania przez ten kraj dostępu do morza.

System Horthy'ego



Miklós Horthy de Nagybánya Regent Horthy wraz z premierem Istvánem Bethlenem przystąpili do realizacji tzw. planu konsolidacyjnego. Jego celem miało być przywrócenie ładu w podstawowych dziedzinach życia państwa. Ideowe założenia tego konceptu były wyraziście konserwatywne. Nie wprowadzono pisanej konstytucji, odwoływano się natomiast do symbolicznego i historycznego znaczenia Korony, będącej źródłem legitymizacji władzy oraz symbolem porządku prawnego i integralności terytorialnej. Na Koronę św. Stefana przysięgał

regent, w jej imieniu wydawane były także wyroki sądowe. W 1922 roku dobiegł ostatecznie końca biały terror, utrzymano jednak w mocy przepisy pozwalające internować każdego, kto zagraża interesom państwa. Zdelegalizowano organizacje komunistyczne, spekulantów karano zaś chłostą. W latach 1920-1928 obowiązywał na uczelniach *numerus clausus* dla Żydów. Premier zawarł tajną umowę z Partią Socjaldemokratyczną, której umożliwiono legalną działalność, w zamian za powstrzymanie się od strajków politycznych.

Zgodnie z ordynacją wyborczą przyjętą na początku lat dwudziestych, głosowanie było jawne, wyborca musiał od co najmniej dziewięciu lat być węgierskim obywatelem, zaś od dwóch zamieszkiwać na terenie okręgu wyborczego. Kobiety uzyskały prawa wyborcze, ale głosować mogły dopiero po ukończeniu 30. roku życia. Utworzona została również partia stanowiąca polityczne oparcie istniejącego rządu – Chrześcijańska Partia Drobnych Posiadaczy, Robotników Rolnych i Mieszczan (formacja często zmieniała potem nazwę). Jej charakter był bardzo zbliżony do polskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Od 1926 roku oprócz Izby Poselskiej w budapeszteńskim parlamencie istniała Izba Wyższa, w skład której wchodziło wielu wirylistów, m.in. członkowie domu Habsburgów (o ile posiadali majątki na Węgrzech i władali językiem węgierskim), członkowie rodów arystokratycznych, hierarchowie katoliccy i protestanccy (a także rabini), rektorzy uczelni, przedstawiciele miast, izb handlowych i wolnych zawodów. Już wcześniej, bo w roku 1920, powołano do życia tzw. Zakon Bohaterów, członków którego mianował regent spośród osób „zasłużonych w walkach o ojczyznę” w ceremonii przypominającej pasowanie na rycerza. Było to swoistym substytutem nadawania tytułów szlacheckich. Trzeba przyznać, że dzięki osobistym cechom (np. skromności) oraz bardzo umiejętnemu zarządzaniu własnym wizerunkiem, Horthy zdobył autentyczną popularność wśród Węgrów. Rządy jego i Bethlena, będącego premierem do

1931 roku, doprowadziły do znaczącej poprawy sytuacji ekonomicznej oraz wyjścia Węgier z izolacji na arenie międzynarodowej.

Gdy po raz pierwszy poznawałem ustrój Węgier horthystowskich, uderzyły mnie bardzo silne podobieństwa z formą rządów w sanacyjnej Polsce, szczególnie z lat poprzedzających wybuch II wojny światowej. Oba systemy łączył kult państwa oraz jego przywódcy. W obydwu występowały rządy silnej ręki, lecz autorytarne, nie totalistyczne (istniały parlamenty, partie opozycyjne były legalne). Jak już wspominałem, madziarska formacja prorządowa wyrastała z koncepcji analogicznej co BBWR. W Polsce także istniały (wysuwane przez Walerego Sławka) projekty powołania do życia Legionu Zasłużonych, choć w nieco odmiennej niż na węgierski Zakon Bohaterów formie. Może więc porzekadło *Polak, Węgier – dwa bratanki* znajduje potwierdzenie nie tylko jeśli chodzi o szablę i szklanę, ale i o kwestie ustrojowe?

Najbardziej niechętny sojusznik Hitlera

W latach trzydziestych Węgrzy bardzo dotkliwie odczuli skutki kryzysu gospodarczego. W kraju coraz bardziej wzmagał się radykalizm polityczny, poszukający inspiracji w faszystowskich Włoszech i hitlerowskich Niemczech. Pod naciskiem radykałów, z którymi sympatyzował zwłaszcza Gyula Gömbös, pełniący w latach 1932-1936 funkcję premiera, Horthy postawił ostatecznie na sojusz z Niemcami.

Sojusz z Hitlerem nie jest czymś, na co patrzymy dziś przychylnym okiem, pamiętać jednak należy, jaki był główny imperatyw węgierskiej polityki zagranicznej: rewizja granic w duchu obalenia postanowień z Trianon. Z takiego punktu widzenia opcja proniemiecka była racjonalną linią polityczną, która dość szybko zaczęła przynosić pewne rezultaty. W latach 1938-1941 przyłączono do Węgier (wskutek tzw. arbitraży wiedeńskich) 80 tys. km kwadratowych zamieszkałych przez dwa miliony Węgrów. Trzeba też przyznać, że ludność tej

narodowości należy uznać za „najbardziej niechętnych sojuszników Hitlera”. Polacy pamiętają piękną postawę premiera Pála Telekiego, który w 1939 roku kategorycznie odmówił udziału w inwazji na nasz kraj. Granica węgierska była praktycznie otwarta dla polskich uchodźców, a także dla Czechów, Słowaków, Austriaków oraz niemieckich Żydów, a nawet działaczy lewicowych. Przez bardzo długi czas Węgry usiłowały uniknąć stanu wojny z aliantami zachodnimi. W sojuszu z Hitlerem były jednak stroną nieporównanie słabszą. Gdy Węgry przystąpiły do wojny po stronie Niemiec, otwarty konflikt z państwami alianckimi stał się faktem.

Pod koniec wojny regent Miklós Horthy planował zawrzeć separatystyczny pokój z aliantami zachodnimi, a potem nawet z Rosjanami. Próby te zostały jednak udaremnione przez Niemców oraz rząd Ferencza Szálasięgo całkowicie im uległy, złożony z węgierskich faszystów – strzałokrzyżowców. Internowany przez Niemców w Bawarii Horthy znalazł się w 1945 roku w rękach wojsk amerykańskich. Nie został wydany (jako rzekomy zbrodniarz wojenny) domagającym się tego władzom komunistycznej Jugosławii. Był świadkiem na procesie norymberskim, a resztę życia spędził na emigracji w Portugalii. W tym czasie Béla Kun już nie żył. Po upadku Węgierskiej Republiki Rad salwował się ucieczką do Związku Sowieckiego, gdzie zginął w czasie wielkiej czystki. Gdy wojska radzieckie ustanowiły na terenie Węgier reżim stalinowski, jego przywódcą został Mátyás Rákosi. Ale to już inny rozdział węgierskich dziejów...

Wybrana bibliografia:

- Bartyzel J., *Legitymizm. Historia i teraźniejszość*, Wrocław 2009.
- Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław 1983.
- Garlicki A. (red.), *Przewroty i zamachy stanu (Europa 1918-1939)*, Warszawa 1981
- Kochanowski J., *Węgry. Od ugody do ugody 1870-1990*,

Warszawa 1997

Tekst pierwotnie ukazał się na portalu Histmag.org

Wolna licencja – ten materiał został opublikowany na licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 Polska](https://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/).